

czej starzy. Pierwsi — daleko żywiej przedewszystkiem: i młody umysł jest świeższy i wrażliwszy, i mniej energii psychicznej pochłaniają im kłopoty o kawałek powszedniego chleba; zdobycze wiedzy, które na starszych nie wywierają żadnego nawet wpływu, w młodzieży znajdują gorących zwolenników i krzewicieli. Typowym jest fakt przeszczepienia pozytywizmu na grunt warszawski. Profesor tamtejszego uniwersytetu Struwe przed dwudziestu kilku laty w wykładzie swoim występował przeciwko nieznanej jeszcze wtedy w Polsce, filozoficznej szkole pozytywistów, z ust jego po raz pierwszy dowiedzieli się studenci o założeniach Comte'a. Prof. Struwe dziś jest podobno jeszcze większym wstecznikiem w filozofii, niż kiedyś, (jak słyszeliśmy każdą niemal swą lekcję psychologii kończy: *praeterea censeo* że dusza jest nieśmiertelna), gdy tymczasem studenci pracą własną, drogą samokształcenia zaznajomili się stopniowo z pozytywizmem i wbrew życzeniom swego profesora przez wytrwałą działalność publicystyczną potrafili rozwinąć w społeczeństwie szacunek dla nauki. Ażeby uznać nową teorię, starzy musieliby zwalczać w sobie stare nałogi myślowe, poglądy zrodzone przez osobiste doświadczenie i wychowane bez krytyki, umysł zaś młodzieży obok większej rzutkości jest jeszcze wolnym od tych nałogów i dlatego przedstawia grunt podatniejszy. Umysł starych odwykł już zupełnie od naukowego myślenia, zardzewiał, gdyż naukowem badaniem zajmują się oni wyjątkowo chyba, więc każda myśl świeża, która nie znajduje potwierdzenia w ich „doświadczeniu osobistem“ wydaje im się głupstwem. Ogromna większość nawet naszych profesorów uniwersyteckich przez lat kilkanaście i kilkadziesiąt wciąż powtarza jedno i to samo często niewiedząc nawet o tem, że nauka dawno już rozstała się z ich twierdzeniami. Tymczasem umysł młodzieży dziś się rozwija, dziś zdobywa nowe fakty, posiada więc wciąż energją, reagu-